Nr. 41. Piątek 20 lutego 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.

Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

MAMELUCTWO.

Pan dr **Juliusz Leo** nadużywa cierpliwości miasta Krakowa do granic ostatecznych. Biorąc pensyę miejską, nie troszczy się absolutnie o swoje najprostsze obowiązki wobec miasta. Kiedy usłużni **mamelucy** z Rady miejskiej dawali mu tę pensyę przed dwoma z górą laty, sądzili ludzie przyzwoici, że p. dr Leo nie będzie **zbyt długo** naciągał miasta, że sam wreszcie zrozumie niewłaściwość tej synekury, jaką stało się dlań burmistrzowstwo Krakowa. Ale p. dr Leo jest widocznie tak zakochany w sobie, że nie widzi wcale nieprzyzwoitości swojej dzisiejszej pozycyi.

A utwierdzają go w tem **usłużni mamelucy**, którzy uwolnili go już z góry od liczenia się z Radą miejską. Starzy korupcyoniści i młodzi karyerowicze razem pracują dla niego, dla tego swojego ulubionego wodza i przykładu, jak się wspinać ze szczebla na szczebel.

I Kraków dożywa tej niezrozumiałej wprost chwili, że kiedy Lwów, kiedy wsie i miasteczka czynią zabiegi **o pomoc i ratunek państwa** dla dotkniętych klęską bezrobocia i głodu — nasze miasto milczy jak zaklęte, bo — — prezydent miasta wojażuje od Wiednia do Lwowa i z powrotem, a **Rady miejskiej nie chce zwołać!**

W parlamencie nie postawiło Koło polskie żadnego wniosku o ratunek Krakowa; tylko za kulisami ciągle odbywały się narady, z których sprawozdania były jednem wielkiem kłamstwem, obliczonem na okpienie publiczności.

W sejmie żaden krakowski poseł ust nie otworzył! **A Rady miejskiej od dwóch miesięcy się nie zwołuje!** Potem, kiedy się ją wreszcie zwoła, wystąpi p. dr Leo z gruszkami na wierzbie, za które go mamelucy odrazu uwieńczą. Czego zaś będzie jeszcze brakowało, to prezydent **obieca** — wedle swojego zwyczaju — **do maja!...** To w Krakowie znaczy — nigdy...

I różni spekulanci parcel, różni głodni zysku architekci, różni nędzarze, czekający na posady dla siebie i swoich, a wreszcie ludzie nieinteligentni, których dr Leo porobił radcami, stworzą znowu zgodny chór, podnoszący p. dra Lea w niebiosy. A biedne miasto Kraków będzie tak długo cierpiało i milczało aż doczeka się największej hańby naszych czasów — **rozruchów głodowych.**

P. dr **Leo** uspokaja zapewne swoje sumienie tem, że jeszcze nie został ministrem, jeszcze wyższej pensyi nie dostał, więc nie może porzucić pensyi krakowskiej. Ale czynić losy całego miasta w tak bezwzględny sposób zależnymi od kwestyi, czy i kiedy p. dr **Leo** zdobędzie wreszcie drugą rangę urzędnika państwowego, jest cynizmem niebywałym, który da się praktykować tylko tam, gdzie w Radzie miejskiej siedzą przeróżni **mamelucy bez godności**, nie zależni od wyborców, bo często **wbrew** wyborcom „wybrani“...

Kto ma prawo wyborcze do sejmu?

Nowa sejmowa ordynacya wyborcza nietylko utrzymała kurye, ale pomnożyła je o dwie: o kuryę powszechną i kuryę rękodzielniczą. Każda kurya wybiera posłów, przyczem ordynacya wprowadza różne systemy wyborcze:

1) Wybór 1 posła w jednym okręgu;

2) **wybór z listy** tj. wyborcy głosują na kilku posłów: Lwów 8, Kraków 6, Przemyśl 2, Kołomyja 2;

3) **wybór proporcyonalny:** tj. wybiera się w jednym okręgu 2 posłów, ale wyborca może głosować tylko na jednego. Jako wybranego uważa się tego, który uzyskał 40%, a drugiego, który uzyskał 30% oddanych głosów.

Odnosi się to do okręgów: Stanisławów, Drohobycz i Tarnopol.

4) **wybór wedle okręgu.**

W kuryi **wiejskiej i miejskiej** głosowanie będzie **tajne i bezpośrednie;** oprócz tego w kuryi

---

H. BALZAC.

CIEMNA SPRAWA.

Spolszczył z oryginału B. Z.

32

(Ciąg dalszy).

O szóstej rano, o świcie, dwaj agenci wrócili. Zbadawszy drogę w wąwozie, upewnili się, że konie przeszły tamtędy, aby się dostać do lasu. Czekali na sprawozdanie kapitana żandarmeryi, który miał polecone wywiady po okolicy. Zostawiając zamek osaczonym pod dozorem jednego brygadyera, poszli na śniadanie do karczmarza w Cing-Cygne, rozkazawszy jednak przedtem wypuścić na wolność Gotharda, który nie przestawał wylewać strumieni łez i Katarzynę, która pozostawała w milczącej nieruchomości. Katarzyna i Gothard weszli do salonu i ucałowali ręce Laurencyi, leżącej wciąż na berżence. Durieu przyszedł oznajmić, że Stella nie zdechnie, ale że wymaga wielkiej troskliwości.

Wójt niespokojny i zaciekawiony spotkał Peyrade'a i Corentina we wsi. Nie chciał ścierpieć, aby wyżsi urzędnicy jedli śniadanie w podłej karczmie i zaprowadził ich do siebie.

Opactwo było o ćwierć mili. Po drodze Peyrade zauważył, że brygadyer z Arcis nie przyniósł żadnej wiadomości o Michu i o Violette.

— Mamy do czynienia z ludźmi na dużą miarę — rzekł Corentin. — Mocniejsi od nas. Ksiądz musi do tego jakoś należeć.

W chwili gdy pani Goulard wprowadzała dwóch urzędników do obszernej jadalni, porucznik żandarmeryi zjawił się z miną przerażoną.

— Spotkaliśmy w lesie konia brygadyera z Arcis, bez pana — rzekł do Peyrade'a.

— Poruczniku — zawołał Corentin — biegaj pan do pawilonu, gdzie mieszka Michu i dowiedz się co się tam dzieje! Chyba zabili brygadyera. Wiadomość ta mocno zaszkodziła wójtowskiemu śniadaniu. Paryżanie połknęli wszystko z szybkością myśliwych, jedzących na postoju i wrócili do zamku w swojej bryczuszce, zaprzęgnionej w konia pocztowego, aby módz udać się niezwłocznie na wszystkie punkty, gdzieby ich obecność była potrzebna. Gdy ponownie zjawili się w salonie, gdzie sprawili tyle zamętu, przerażenia, bólu i najsroższego niepokoju, zastali w nim Laurencyę w szlafroku, szlachcica i jego żonę, księdza Goujeta i jego siostrę, ugrupowanych naokoła ognia w kominku, spokojnych na pozór.

— Gdyby Michu był schwytany — powiedziała sobie Laurencya — byliby go przyprowadzili. Przykro mi, żem nie zapanowała nad sobą, żem rzuciła pewne światło w splot podejrzeń tych nikczemników, ale wszystko da się naprawić. — Czy długo będziemy pańskiemi jeńcami? — zapytała dwóch agentów z miną szyderczą i swobodną.

Jak ona może coś wiedzieć o naszym niepokoju co do Michu? Nikt z zewnątrz nie dostał się do zamku. Kpi sobie z nas! — powiedzieli sobie dwaj szpiedzy spojrzeniem.

— Nie będziemy już długo przeszkadzać — odparł Corentin — za trzy godziny wyrazimy państwu ubolewanie za przerwanie ich samotności.

Nikt nie odpowiedział. To milczenie pogardy podwoiło wewnętrzną pasyę Corentina, co do którego Laurencya i proboszcz, obie inteligencye tego małego światka, byli dostatecznie zbudowani. Gothard i Katarzyna nakryli stół przed kominkiem do śniadania, do którego zasiedli także proboszcz i jego siostra. Ani panowie, ani słudzy w niczem nie zważali na dwóch szpiegów, którzy się przechadzali po ogrodzie, po podwórzu, po drodze, a od czasu do czasu wracali do salonu.

O pół do trzeciej porucznik zjawił się z powrotem.

— Znalazłem brygadyera — rzekł do Corentina — rozciągniętego na drodze prowadzącej od pawilonu Cing-Cygne do folwarku Bellache, bez żadnej innej rany jak okropne stłuczenie głowy, spowodowane prawdopodobnie upadkiem. Powiada, że go zerwało z konia tak szybko i rzuciło w tył tak gwałtownie, że nie może wytłomaczyć jak się to stało; nogi wyleciały mu ze strzemion, inaczej byłby zgubiony, bo koń wystraszony byłby go powlókł. Oddaliśmy go pod opiekę Violette'a i Michu...

— Jakto! Michu jest u siebie w pawilonie? — zapytał Corentin — spoglądając na Laurencyę.

Hrabianka uśmiechnęła się subtelnie, jak kobieta biorąca odwet. (C. d. n.).

wiejskiej jest głosowanie **powszechne** z jednokrotną **pluralnością**.

Kurya **miejska cenzusowa** wybiera **46** posłów: 40 **polskich**, a 6 **ruskich** w okręgach: (Przez pomyłkę podano w wczorajszym „Naprzodzie“ cyfry tej kuryi fałszywie).

Lwów-Kulików,
Złoczów-Brzeżany,
Tarnopol-Czortków,
Przemyśl-Jarosław-Sanok-Gródek,
Stryj-Drohobycz-Sambor.
Stanisławów-Kołomyja.

W wielkiej własności

wedle § 1 ordynacyi wyborczej prawo wyborcze ma każda **osoba**, posiadająca także dobra tabularne, których roczna należytość podatkowa (państwowy podatek gruntowy i domowy) wynosi przynajmniej **200 K**.

W klasie cenzusowej miast

ma wedle § 2 ord. wyb. prawo głosowania każda **osoba**, która należy do pierwszych dwóch trzecich części wszystkich członków gminy, opłacających w niej **przynajmniej od roku** bezpośredni podatek państwowy z realności, zarobkowy, lub dochodowy.

Ustawa mówi wyraźnie o **osobach**, a więc i **kobiety mają w tej kuryi prawo wyborcze**, które mogą wykonywać, albo **osobiście**, albo przez pełnomocników.

Poza opodatkowanymi mają też prawo głosowania w tej kuryi: księża i rabini, urzędnicy państwa, kraju, gminy i instytucyj publicznych, adwokaci, lekarze, notaryusze, magistrowie farmacyi, weterynarze, inżynierowie, pensyonowani oficerowie, urzędnicy wojskowi w służbie czynnej i pensyonowani, nauczyciele, obywatele honorowi.

Za niewłasnowolnych, współposiadaczy, przedsiębiorstwa i osoby prawnicze głosuje ich zastępca prawny, względnie pełnomocnik, którym może być tylko osoba uprawniona do głosowania w tej kuryi. Pełnomocnik może głosować tylko **jeden raz**.

W kuryi powszechnej miast

wedle § 5 ord. wyb. ma prawo głosowania każdy **mężczyzna**, który jest obywatelem austryackim, ukończył 24 lat i jest **od roku** (rok liczy się od dnia rozpisania wyboru wstecz) **w gminie zamieszkały.**

W kuryi wiejskiej i reszty miast

(nieobjętych kuryą cenzusową miast) prawo wyborcze wedle § 7 ord. wyb. ma każdy **mężczyzna**, obywatel austryacki, pełnoletni, przynajmniej **od roku** w gminie, lub na obszarze dworskim zamieszkały.

W kuryi tej istnieje **pluralność, tj. 2 głosy** mają ci, 1) którzy należą do pierwszych dwóch trzecich wszystkich wyborców, opłacających w gminie (na obszarze dworskim) przynajmniej od roku podatek bezpośredni od realności, zarobkowy lub dochodowy, oraz 2) księża, rabini, urzędnicy państwa, kraju, gminy lub instytucyi publicznych, urzędnicy wojskowi i oficerowie na pensyi, adwokaci, lekarze, aptekarze, weterynarze, inżynierowie i **nauczyciele**.

W tej kuryi, w kuryi powszechnej i w kuryi cenzusowej miast **nie wolno na listę wyborców wpisywać wyborców z wielkiej własności.**

Miejsce wyboru.

Wedle § 12 ordynacyi wyborczej miejscem wyboru jest **każda gmina**, licząca ponad 500 mieszkańców, względnie — gdzie gminy mają kilka okręgów wyborczych — każda dzielnica gminy.

Bierne prawo wyborcze.

Posłem wedle § 13 ordynacyi wyborczej może być wybrany każdy **mężczyzna**, który ukończył 30 lat, jest od 3 lat obywatelem austryackim i jest w którejbądź kuryi uprawniony do głosowania. Urzędnicy wojskowi w czynnej służbie nie mają biernego prawa wyborczego.

Wyłączeni i wykluczeni od prawa wyboru.

Wedle §§ 14 i 15 ordynacyi wyborczej **wyłączeni** od prawa wyborczego są oficerowie, duchowni wojskowi, gażyści, szeregowcy (z wyjątkiem w kuryi wielkiej własności, gdzie głosują przez pełnomocników), tudzież wszyscy, odbywający przejściowo czynną służbę wojskową (powołani do ćwiczeń).

Wykluczeni od prawa wyboru są: 1) osoby, pozostające pod władzą ojcowską, opieką lub kuratelą (z wyjątkiem wymienionych w kuryi cenzusowej niewłasnowolnych, za których głosują ich prawni zastępcy), 2) ubodzy, pobierający zaopatrzenie z funduszów publicznych, 3) będący w konkursie, 4) zasądzeni za zbrodnie lub przekroczenie kradzieży, sprzeniewierzenia, oszustwa, 5) zasądzeni za występek o służbie wojskowej, 6) zasądzeni za występek przeciw ustawie o czystości wyborów, 7) osoby, będące pod dozorem policyjnym, 8) osoby, którym sąd odebrał władzę ojcowską, 9) osoby, karane więcej niż 2 razy za **opilstwo**. (Skutki ustają po 3 latach).

Odnośnie do punktu 2 (ubodzy), ustawa **nie** uważa za zaopatrzenie ubogich: 1) wsparć z Kasy chorych, 2) rent z powodu wypadku, wieku lub inwalidztwa, 3) zapomóg dla rodzin rezerwistów, 4) pielęgnowania w szpitalu, 5) uwolnienia od czesnego, 6) zasiłków na środki naukowe lub na kształcenie, 7) zapomóg z powodu klęsk.

Porządek wyborów.

Wedle § 16 ordynacyi wyborczej porządek wyborów jest następujący: najpierw wybiera kurya wiejska, dalej kurya powszechna, następnie kurya cenzusowa miejska, potem Izby handlowe, stowarzyszenia przemysłowe, a wkońcu kurya wielkiej własności.

Co inne miasta robią przeciw bezrobociu.

W „Naprzodzie“ z 12-go lutego wyliczyliśmy szereg miast w Niemczech i w Austryi, które intenzywnie zajmują się zwalczaniem następstw bezrobocia, dając zasiłki, wprowadzając ubezpieczenie, rozpoczynając roboty itd. Do szeregu tych miast przybyła w ostatnich dniach **Lublana**, stolica Krainy, miasto, liczące niespełna 40 tysięcy mieszkańców, którego zarząd leży w rękach Słoweńców liberalnych.

Na wniosek radcy miejskiego tow. Kristana uchwaliła Rada miejska przedewszystkiem wyznaczyć **5000 K** na zapomogi dla bezrobotnych. Drugi wniosek postawił radny Novak o uchwalenie regulaminu, opierającego się na znanym wniosku, postawionym przez posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie.

W myśl tego regulaminu prawo do zasiłku gminnego mają ci bezrobotni, którzy przynajmniej od roku w Lublanie mieszkają i wykażą się **przynależnością do organizacyi zawodowej**. Tym bezrobotnym gmina daje **dodatek do zasiłku otrzymywanego z organizacyi**, mianowicie połowę zasiłku wypłaconego przez organizacyę. Robotnik trafiony bezrobociem musi natychmiast zgłosić się, albo w miejskim urzędzie pośrednictwa pracy, albo w pośrednictwie pracy **swej organizacyi**, które wskażą mu odpowiednią pracę. Za odpowiednią uważa się tylko tę pracę, której **zapłata zgadza się z umową** (taryfą) zawartą między organizacyą zawodową, a pracodawcami.

Organizacya wypłaca bezrobotnemu cały zasiłek i co miesiąca przekłada gminie spis wydatków poczynionych za gminę, która w przeciągu 14 dni je wraca. Zasiłek taki nie może być uważany za wsparcie dla ubogich tj. otrzymujący go nie traci prawa wyborczego.

W Niemczech zaprowadziło dotąd 16 miast ubezpieczenie przeciw bezrobociu względnie dopłaty do zasiłków, wypłacanych przez organizacye. Ośm z tych miast ma w regulaminach następujące postanowienie:

„Każdy bezrobotny musi przyjąć wskazaną mu **odpowiednią** pracę. Za **nieodpowiednią** uchodzi praca wtedy, jeżeli **wolne miejsce powstało wskutek strejku, lub lokautu**“.

Postanowienie to obowiązujące w Kolonii, Esslingen, Gmünd, Kaiserslautern, Moguncya, Schöneberg (pod Berlinem), Sztutgart i Manheim. Z tego postanowienia wynika, że gminy te, w których rządzi **burżuazya**, nie chcą, aby bezrobotny miał zarobek płynący z tak brudnego źródła, jak **łamistrejkostwo.**

Fakta powyższe świadczą wymownie, jak gdzieindziej — poza Galicyą — pojmuje się opiekę nad bezrobotnymi i jak nawet koła niesocyalistyczne zapatrują się na łamistrejków.

Z legend o „Nowoje Wremia“.

Wiedeń, 17 lutego.

(*Ż*) Wydawca „Graždanina“ ks. Meszczerskij umieścił w jednem z tutejszych pism obszerny artykuł, w którym zajmuje się stosunkiem Rosyi do Austryi i rolą, jaką „Nowoje Wremia“ w stosunkach tych odgrywa. Artykuł ten, o ile idzie o tą drugą sprawę, jest aktualny, gdyż obecnie ministerstwo spraw zagranicznych i oddane mu dzienniki znowu zaczynają niepokoić ludność Austryi wiadomościami o zbrojeniach Rosyi przeciw Austryi.

Pisze Meszczerskij między innemi tak: „Szczególnie przeceniane jest za granicą znaczenie dziennika „Nowoje Wremia“. Onego czasu, gdy pismo to było jedynym wielkim organem politycznym w Rosyi, mogło być uważane za rzeczywistego interpretatora wielu momentów rosyjskiego życia. Jednak w ostatnich latach, gdy stało się pismem, eksploatującem interesy dnia, znaczenie jego zmalało, bo z jednej strony straciło „Nowoje Wremia“ wiele na opinii wśród rosyjskiego społeczeństwa, z drugiej zaś naraziło się tejże opinii przez ustawiczną pogoń za sensacyami. Konikiem zaś, na którym „Nowoje Wremia“ ciągle jeździ, to wyolbrzymianie dobrych stosunków francusko-rosyjskich, także i rosyjsko-angielskich w największej zaś mierze słowianofilskie sympatye przy równoczesnem głoszeniu „świętej wojny“ przeciw Austryi i Niemcom.

I właśnie wtedy, wywodzi Meszczerskij, gdy „Nowoje Wremia“ puszczało najbardziej sensacyjne blagi na powyższe tematy, właśnie wtedy znachodziło w Berlinie i Wiedniu największej wiary w kompetentnych kołach rządowych. W tych stolicach uważano je za jedyny organ rosyjskiej opinii publicznej a nawet rosyjskiej urzędowej polityki.

I gdy w Petersburgu śmiali się trzeźwi ludzie, czytając brednie słowianofilskie i dziecinne, napuszyste proklamacye, w których „Nowoje Wremia“ wypowiadało wojnę równocześnie niemal połowie Europy, to w Niemczech i Austryi nietylko opinia publiczna, ale nawet koła rządowe z tą gadaniną liczyły się całkiem poważnie.

Tymczasem w Petersburgu „Nowoje Wremia“ już oddawna nie jest czytane przez dwór, już od dawna przestali się z nim liczyć ministrowie i olbrzymia większość rozsądnych ludzi w Rosyi. Jednak Wiedeń i Berlin ciągle jeszcze uważają „Nowoje Wremia“ za echo opinii publicznej rosyjskiej. Z tego zaś powstają nieporozumienia, które prowadzą w dalszej konsekwencyi do zawikłań międzynarodowych, z powodu których cierpi ludność wielu państw.

Zauważyć należy, że i dyplomaci, akredytowani w Petersburgu wcale nie znają stosunków rosyjskich, co tembardziej się przyczynia do rozszerzania nieporozumień.

Bardzo dobrze uwydatniły się te sprawy z okazyi śmiesznej podróży hrabiego Bobrinskiego. Dyplomaci widzieli w Bobrinskim agenta Rosyi; czynili zapobiegawcze przygotowania przeciwko niemu, co było już stanowczo za wiele honoru dla tego awanturnika.

Wszystko to — powiada Meszczerskij dalej — byłoby śmieszne, gdyby nie miało skutków poważnych, to znaczy, gdyby to nie zagrażało pokojowi“.

W ten sposób mniej więcej wywodzi swoją rzecz ks. Meszczerskij. Jak z powyższego widać, artykuł ten wcale nie musiał być przyjemny dla hr. Berchtolda. Meszczerskij pokpiwa między wierszami z Berchtolda, który, jak wiadomo, był austryackim ambasadorem w Petersburgu i rosyjskie stosunki powinien znać. Meszczer

Prosimy odnowić prenumeratę na luty.

skij jest politykiem niezbyt realnym i pismo jego („Graždanin“) w Rosyi znaczenia politycznego niema. Ale jeżeli idzie o powyższe wywody, należy mu przyznać wiele racyi. Że tak jest, jak pisze Meszczerskij, wystąpiło nader jaskrawie w Austryi zeszłego roku. Z racyi „Nowoje Wremia“ uprawiał wówczas Berchtold razem z osławionym Kanią politykę ciągłego niepokojenia ludności. Tejsamej metody trzyma się ministerstwo spraw zagranicznych i obecnie.

Sejm galicyjski.

Lwów, 19 lutego.

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 11·25.

Po odczytaniu wpływów przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem posła Głąbińskiego o

zmianę statutu krajowego

w duchu rozszerzenia kompetencyi sejmu przez zapewnienie mu kontroli nad władzami administracyjnemi.

Wniosek, mimo sprzeciwienia się posła Okuniewskiego, odesłano do komisyi.

Poseł Wójcicki uzasadniał wniosek o nadanie

pragmatyki dla nauczycieli,

wskazując, że po zaspokojeniu głodu nauczycieli, należy zaspokoić ich żądania co do ściślego określenia ich praw i obowiązków.

Wniosek odesłano do komisyi szkolnej.

Następnie posłowie ks. Wolanin, Zamorski, Tomaka, ks. Zaremba i Maciaszek uzasadniali swe wnioski, które odesłano do odnośnych komisyi.

Poseł Bandrowski uzasadniał wniosek o wstawienie do budżetu 5000 K na kształcenie nauczycieli dla

szkół przemysłowych i żeńskich

i szkół gospodarstwa domowego.

Skargi Rusinów.

Poseł Makuch żalił się na gospodarkę Rad powiatowych i gospodarkę Wydziału krajowego bez budżetu.

Odpowiedział im członek Wydziału krajowego Onyszkiewicz.

Po uchwaleniu wniosków w sprawie upoważniającej wydziały powiatowe do pobierania dodatków do podatków, zabrał głos wiceprezydent namiestnictwa Grodzicki i oświadczył

w sprawie emigracyi,

że rząd nie utrudnia emigracyi zarobkowej przez odmawianie paszportów. Dotąd robiono to ostrożnie ze względu na znane dochodzenia przeciw towarzystwom emigracyjnem, ale obecnie każdy otrzymuje paszport, kto posiada warunki i zadośćuczynił obowiązkowi służby wojskowej.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj posiedzenie o godz. 1·55 zamknięto; następne **w sobotę.**

Przegląd polityczny.

O ugodę czesko-niemiecką. „Fremdenblatt“ donosi, że czescy uczestnicy wczorajszej konferencyi u prezydenta ministrów zebrali się na posiedzenie i postanowili desygnować przedstawicieli do subkomitetów zaproponowanych przez rząd; postanowili jednakże domagać się utworzenia jeszcze jednego specyalnego subkomitetu reformy wyborczej do sejmu czeskiego. Dr Kramarz zawiadomił o tej uchwale prezydenta ministrów.

Dzienniki czeskie donoszą, że poseł Kramarz przedłoży dzisiaj prezydentowi ministrów następującą deklaracyę 19 przedstawicieli stronnictw czeskich na konferencyach z prezydentem ministrów:

„Wszystkie stronnictwa czeskie i nadal są zdania, że reforma wyborcza do sejmu czeskiego nie może być uchwaloną bez załatwienia ustawy o języku urzędowym władz rządowych. Załatwienie tej ostatniej sprawy nie może też nastąpić bez równoczesnej reformy wyborczej sejmowej. Sprawa rozgraniczenia narodowego nie może być wszczynaną przed rozstrzygnięciem kwestyi językowej. Sprawa rozgraniczenia jest tylko częścią całego kompleksu kwestyi mniejszości i skutkiem tego musi być załatwioną równocześnie ze sprawą ochrony mniejszości narodowościowych, a w szczególności mniejszości uczniów w szkole“.

Rokowania węgiersko-rumuńskie. Rokowania węgierskiego prezydenta ministrów hr. Tiszy z Rumunami znowu się **rozbiły.** Na razie nastąpiła przerwa, ale jest nadzieja, że po pewnym czasie rokowania będą znów podjęte.

Z sali koncertowej.

Popis uczniów Konserwatoryum Tow. Muzycznego.

Do produkcyi uczniów inną przykłada się miarę, niż do popisu t. zw. ukończonych artystów. Oceniając grę uczniów, zastanowić się musimy nad metodą, w jakiej są szkoleni, repertuarem odpowiednim lub nie, stosunkiem, jaki zachodzi między muzykalnością, poczuciem stylu danego adepta, a jego środkami technicznymi. Gdy mowa o występie zespołu uczniów, interesować nas musi mniejsza lub większa przytomność muzyczna i tresura, poddająca daną zbiorowość logice wykonywanej kompozycyi.

Więc do rzeczy. Będę szczerym, choć prawdopodobnie ściągnie to na mnie burzę niezadowolenia, protesty i gromy.

Ogólnie, prócz klasy prof. Ludwiga, uznać trzeba, że wszystkie klasy, tak fortepianu, jak skrzypiec, jak wiolonczeli, nie stoją na wyżynie t. zw. „Kursów wyższych“, ani na poziomie wyższego zakładu muzycznego, pretendującego do nazwy „konserwatoryum“. Obowiązkiem wszystkich „konserwatoryów świata całego jest nauczyć grać czysto, przynajmniej względnie czysto. Instrumentalistom konserwatoryum krakowskiego zdarzają się jedynie wyjątkowo czyste ustępy, poza tymi wyjątkami wszystko się gubi poprostu i tonie i grzęźnie — w braku techniki. Technika to rzecz, której każdy się może nauczyć, której każdego ucznia musi (w rozmiarach danego stopnia rozwoju) nauczyć profesor. Zaniedbanie tego pierwszego warunku gry muzykalnej w konserwatoryum krakowskiem poprostu przestrasza. Jak można było „wypuścić“ na estradę taką balladę Szopena, tak martwo, nikle wygraną sonatę Händla, tak niemiłosiernie pokiereszowaną etiudę Liszta (opalcowaną tak, że uczenica musiała była nie trafiać)?! Kto słuchał prób z kwartetu Schumana, gdzie prócz pierwszych skrzypiec, pozostałe głosy drzemały fałszywie, kto cieniował czy prowadził trio Czajkowskiego? Dlaczego uczniowie nie rozumieją, że trzeba podnosić palce, artykułować, pracować, wypracowywać dany utwór, nim się zacznie odtwarzać.

Bo uczniowie mieli tremę... To nie jest żaden argument. Trema jest również wadą i jeśli jej nauczyciel nie oduczył, to jest złym nauczycielem. Nigdzie się o tremie tyle nie słyszy, co u nas, ale też, chyba mało gdzie, tak się dyletancko pracuje. Z popisu uczniów widać naocznie, że profesorowie dają im za trudne zadania. To już wina nie uczniów, ale nauczycieli. Widać również, że uczniowie nie mają zupełnie wdrożonego poczucia rytmu i tempa. Widać newrozę zostawioną samej sobie. Prócz p. A. Weingartównej i jeszcze dwóch, trzech wyjątków, adepci sprawiają doprawdy wrażenie muzyków, uczących się u majstrów, którym występ, gotowość stanowcza, obcą jest i daleką.

A teraz jeszcze słów kilka o programie popisu. Pominiemy fakt prawdziwie zabawny, że na 13 kompozytorów grano (prócz Szopena) tylko jednego Polaka. Komentarze zbyteczne. Program zestawiono tak, że wypełnia ze cztery dobre godziny. Pozatem

WIKTOR KUŹNIAR.

WULKANY.

4

(Dokończenie).

Tak możnaby przejść całą ziemię i niemal na każdej większej połaci wykazać istnienie wulkanów w czasach dawnych, bardzo dawnych lub nam bliskich. Pokazuje się, że to zjawisko towarzyszy całym dziejom globu ziemskiego. Czemże więc ono jest?

Odpowiadano sobie na to pytanie bardzo różnie, zależnie od każdorazowego stanu nauki, a każda z odpowiedzi znachodziła zawsze żywy oddźwięk w wykształconych społeczeństwach zachodnich. Pomijając tę stronę historyczną, trzeba podnieść, że jesteśmy dziś nieporównanie skromniejsi niż ludzie dawni: nie wyrzekając się bowiem nadziei, że kiedyś uzyskamy odpowiedź, wytężamy dziś tylko siły najlepsze na to, aby zebrać i dokładnie zbadać jak największą ilość faktów, mogących rzucić jakie takie światło na tę zagadkę.

Obok geologa oddawna więc rozpoczął swoje badania petrograf. Zawdzięczamy mu znajomość składu chemicznego i fizycznego mnóstwa skał pochodzenia wulkanicznego. Wiemy, że w zwykłych warunkach do stopienia wszystkich znanych nam skał wystarcza już temperatura 2000° C; wiemy, że dopóki lawa, nawet bardzo dawno zastygła, nie jest „martwą“, dopóty zachowuje w wysokim stopniu zdolność eksplozywną. Takie np. szkło wulkaniczne liparyjskie, t. zw. obsydyan z wyspy Lipari, już w temperaturze 874° C wydyma się nagle, zwiększając objętość do 20 razy, a przy 1000° C daje 10 razy tyle gazu (chlorowodoru itd.), co wynosi jego objętość, tracąc przytem tylko 2·5—3 tysięcznych ciężaru pierwotnego. To jest praca laboratoryjna. Pozostaje jednak nierównie cięższa, mianowicie badanie tego wszystkiego, co wulkan wyrzuca bezpośrednio podczas wybuchów, a więc badanie warunków laboratoryjnych — jeśli tak wolno powiedzieć — samego wulkanu. Włosi określają to dowcipnie słowami: po deszczu popiołów spada deszcz geologów. Jeden z dziś żyjących, Brun, profesor uniwersytetu w Genewie, zdobył na tem polu niespożyte zasługi. Z narażeniem życia bada on wulkany czynne i pokazał nam, że np. woda w wybuchach zasadniczo nietylko nie odgrywa żadnej roli, ale jest wprost niemożliwa jako czynnik; jej rola jest tylko i wyłącznie przypadkową. Pokazał, że wydobywają się przy wybuchach węglowodory, a więc gazy, które są częścią składową ropy; z popiołów Wezuwiusza wydzielił płyn o składzie jednego z olejów naftowych.

Geofizyk zaś, mając do dyspozycyi swoje czułe przyrządy, stwierdza, że trzęsienia ziemi, towarzyszące często wybuchom, ograniczone są do bardzo bliskiego sąsiedztwa wulkanów i mają swoją siedzibę stosunkowo bardzo płytko w skorupie ziemi, a co za tem idzie — i wulkany same mają swoje ogniska w powierzchownych warstwach skorupy, a nie we wnętrzu ziemi. Stwierdza natomiast, że często wielkim trzęsieniom ziemi trzeba przypisać rozbudzoną czynność wulkanów.

Z porównania danych geologicznych z danemi geofizycznemi wynika, że wulkany i trzęsienia ziemi schodzą się na wielkich pasach, że te pasy są równocześnie polami największych zaburzeń w budowie skorupy ziemskiej, są regionem powstawania gór.

Tak więc, zerwawszy z dawną tradycyą bezpłodnych spekulacyi, weszła wulkanologia na nowe, jedynie właściwe tory. Obserwatorya, zbudowane na samych wulkanach, stacye seismiczne, pracownie chemiczne i zakłady geologiczne zajmują się dziś wyświetleniem tego zjawiska, a już dotychczasowe wyniki wspólnych usiłowań są bardzo pokaźne. Choć do przepowiadania wybuchów wulkanicznych czy trzęsień ziemi jeszcze daleko, to jednak już bardzo wyraźnie stoi przed nami tajemniczy związek tych zjawisk z życiem naszego globu, z życiem ciał niebieskich. A spowita do niedawna w naiwne wierzenia myśl ludzka wyzwala się ze swych pęt i po jedynie pewnym pomoście nauki wnika coraz głębiej w istotę wszechświata, coraz jaśniej widzi jego przeszłość i przyszłość.

jednak świadczyć on winien o pewnych punktach dojścia, pewnych szczeblach, po których dąży uczeń. Co nam może powiedzieć o uczniu odegranie nokturnu szopenowskiego, Rapsodyi g moll Brahmsa, elegii Masseneta? Co nam może powiedzieć o wyszkoleniu chórów, o ich poważnej muzykalności odśpiewanie zbiorowej sceny z Fausta? Elewi krakowskiego konserwatoryum stanowią całkiem przeciętny materyał, czy jednak na przeciętnym poziomie znajduje się ciało profesorskie?

jk.

KRONIKA.

Czwartek 19 lutego.

Nowiny krakowskie.

Wycieczka na wystawę „Rzeźby" odbędzie się staraniem Uniwersytetu Ludowego w niedzielę 22 bm. Punkt zborny o godzinie 9·45 w Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, III p.). Wstęp 10 hal. Objaśnień udzieli p. J. Kaden.

Historyi tańca będzie poświęcony najbliższy wieczór czwartkowy (19 bm.) w sali Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, II p.). Z ramienia Uniwersytetu Ludowego odczyt o historyi tańca wygłosi p. prof. Reiss. Obfita ilustracya muzyczna (fortepian, skrzypce etc.). Początek o godzinie 7 wieczorem. Bilety po 20 hal. do nabycia w Związku i w Czytelni Uniwersytetu Ludowego (Dunajewskiego 7).

Przedstawienia dla dzieci. Sprawa zabaw dla dzieci jest bardzo ważną potrzebą naszego miasta. Rozumieją to wszyscy rodzice, zastanawiający się nad wychowaniem swych pociech, że nie wystarcza dać im naukę, trzeba też pomyśleć o przyjemnościach, o które nie łatwo w Krakowie. Pełno dzieci w kinematografach, ale nikt chyba nie uważa za dobre karmienie młodzieńczej wrażliwej imaginacyi sensacyjnemi historyami, jakie się tam reprodukuje. Uniwersytet Ludowy chcąc zadosyć uczynić tej potrzebie, urządza co niedziela pogadanki z obrazami niknącymi. W niedzielę 1 marca urządza w wielkiej sali klubu pocztowców o godzinie 3 po południu przedstawienie dla dzieci z następującym programem: 1) chór dzieci pod kier. p. Ameisenówny, 2) komedyjka odegrana przez dzieci pod kier. p. Romany Szpak, artystki teatru miejskiego, 3) bajka ilustrowana obrazami świetlnymi, 4) gra na fortepianie p. Mieczysław Münz, uczeń prof. Lalewicza, 5) żywy obraz. Łączy się z tym cel praktyczny powiększenia funduszu biblioteczek wędrownych im. J. Kwiatka, biblioteczek obsługujących najbardziej wyjałowione z książek kąty prowincyi. Bilety po jednej koronie wcześniej do nabycia w czytelni Uniwersytetu Ludowego i w księgarni Krzyżanowskiego.

Kurs górniczy w akademii handlowej w Krakowie. Ze względu na znaczenie i ważność znajomości stosunków górniczych dla sfer kupieckich, prawniczych itp. urządza się w akademii handlowej cykl wykładów z zakresu encyklopedyi górnictwa, obejmujący następujące działy: 1) nauka o złożach, 2) roboty poszukiwawcze, 3) założenie kopalni, 4) odbudowa pokładów węgla, 5) urządzenia przewozowe w szybie i w podziemiu, 6) przewietrzanie kopalni, 7) pożary w kopalni, 8) o gazach wybuchowych, 9) aparaty ratunkowe, 10) miernictwo, 11) sortowanie i płuczka minerałów. 12) prawo górnicze, ochrona powierzchni, odszkodowania itd., 13) statystyka produktów górniczych, 14) zagłębie krakowskie. Wykładów podjął się p. Emil Czerlunczakiewicz, nadkomisarz urzędu górniczego. Wykłady ilustrowane modelami i obrazami świetlnymi zaczną się dnia 26 bm. o godzinie 7 wieczorem i odbywać się będą we czwartki i soboty od godziny 7 do 8 wieczorem. Po skończonym kursie odbędzie się wycieczka do kopalni. Ze względu na ograniczoną liczbę słuchaczy przyjmuje dyrekcya wpisy tylko d. 23 bm. w poniedziałek od godziny 10—12 i od 4—5. Opłata za cały kurs, obejmujący około 12 godzin wykładowych, wynosi 10 koron.

Zasadzki miejskie na przechodniów. Otrzymaliśmy następujący list: „Onegdaj przed południem w ul. Floryańskiej naprzeciw realności pod l. 6 z powodu ściętego chodnika w tem miejscu jakiś jegomość, przewróciwszy się, potłukł się dotkliwie. Zebrana grupa ludzi żywo krytykowała zarządzenia magistratu, z których — jak naprzykład w tem miejscu — nikt nie korzysta, gdyż szerokość bramy wspomnianej kamienicy, gdzie po obu stronach są gablotki wystawowe, jest tak małą, że o żadnym wjeździe jakimkolwiek wózkiem mowy być nie może. Więc zarządzenie ścinania ukośnie chodnika należy do chybionych, a stanowi tylko jedną więcej niejako zasadzkę, której celem jest narażanie ludzi na złamania rąk, nóg lub potłuczenia. Mieszkałem przez rok ubiegły przy Floryańskiej 27, II. p., które mniejwięcej wypadało naprzeciw Sateckiego. Jedną z nieprzyjemnych stron tego mieszkania było wyglądanie oknem, gdyż naprzeciw były aż trzy takie zasadzki, na których w przeciągu godziny upadało 4—5 osób. Widziałem pewnego razu, jak jedną staruszkę, silnie potłuczoną, podniesiono i wprowadzono do bramy, widziałem wojskowego, który przy upadku złamał sobie szablę — i wiele, wiele innych podobnych zdarzeń. Wszakże właściciele tych domów mogą sprawić sobie takie skośne progi z drzewa i kazać zakładać przy wjeździe pojazdu w bramie, a nie ścinać zaś i tak już wąskich chodniczków, gdzie miejscami trzeba iść „gęsiego".

Z Towarzystwa Sztuk pięknych. Na wystawie zostały pomieszczone projekty na godło Towarzystwa Sztuk pięknych, nadesłane w liczbie dwunastu. Sąd konkursowy zbierze się w najbliższych dniach i wybierze jeden z projektów do nagrody.

Ze strony szoferów zawiadamiają nas odnośnie do notatki z 18 bm. o aresztowaniu włamywaczy, że Edward Pelczar nie jest i nigdy nie był szoferem.

Wieczór Dehrard-Hewry, który odbędzie się jutro, będzie urozmaiceniem cyklu poważnych produkcyj tego miesiąca. Wyborna ta para przybędzie z Berlina, gdzie dawała w „Kammerspiele" Reinhardta szereg poranków z ogromnem powodzeniem. Krytyka podnosi wszechstronność chansonnierskiego talentu p. Henry. Maryę Dehrard porównywano z Yvette Guilbert, zwłaszcza w interpretacyi miniaturowych tragedyj, zamkniętych w kilku strofach piosenki. Program wykonany będzie w kostyumach autentycznych, komponowanych przez malarzy francuskich i niemieckich. — Książeczka z tekstami piosenek ukaże się jutro.

Zabawa rygorozantów odbędzie się w sobotę 21 bm. w sali Starego Teatru. Początek o godzinie 9 wieczór. Zaproszenia wydaje w dniu zabawy kasa Starego Teatru od godziny 10—1 i od 3—6.

Dezerter rosyjski, Kazimierz Cz., przekroczył przed miesiącem granicę austryacką, szukając w Galicyi schronienia. Koło Brodów pożegnały go strzały straży granicznej, a jedna z kul zraniła mu rękę. O chłodzie i głodzie, bez pieniędzy, wędrował przez Galicyę, aż wczoraj stanął w Krakowie i zgłosił się w policyi. Kazimierz Cz. odstawiony zostanie do granicy, jaką obierze.

Gajer — ścigany listami gończymi. Za Leonem Gajerem, synem Arona, sąd krajowy karny rozesłał listy gończe. Jak wiadomo, Gajerowie wmieszani byli w aferę fałszerstwa czeków amerykańskich. Gdy ich uwolniono z aresztu policyjnego, młodszy Gajer zbiegł, stary zaś winę całą składa na niego.

Straszna instytucya... Pomiędzy Stefanem Jastrzębskim, fryzyerem, a jego teściem, wywiązała się wczoraj w kawiarni przy ulicy Basztowej walka na słowa, pięści i — noże. W sukurs teściowi przybyła jego żona — teściowa. Z jej pomocą i personalu kawiarni zięcia pobito i zwyciężono. — Ciężko zranionego pogotowie zaopatrzyło, następnie zaś odwiozło do szpitala Łazarza.

Złodzieje grasują. Dwaj mężczyźni wtargnęli wczoraj do sklepu spożywczego przy ul. Kurniki l. 3 i skradli gotówkę w kwocie 100 K.

Do mieszkania pp. B. Kuchcińskiej i W. Ostrasewicz przy ulicy Floryańskiej 8 usiłowali zakraść się nieznani sprawcy, zbiegli jednak, spłoszeni przez stróża.

Helena Zielonkówna, służąca, skradłszy swojemu chlebodawcy zegarek i kilkadziesiąt koron, zbiegła ze służby.

Wczoraj aresztowano Jana Strosika, nocującego w budce z wodą sodową na plantach. Strosik przed kilku dniami we Wrzosowicach koło Bonarki wtargnął przez okno do mieszkania Pabianów i okradł ich doszczętnie. O winie jego świadczy to, że w chwili aresztowania spał na kocu, stanowiącym resztę zdobyczy u Pabianów.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We czwartek o godz. 7 wieczorem: K. Czapiński: „A. Herzen".

W piątek o godz. 7 wieczorem: J. Kaden: „Anatole France".

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Pigmalion".
Piątek: „Maryonetki".
Sobota: „Budowniczy Solness".
Niedziela po południu: „Mąż z loteryi".
Niedziela wieczór: „Hiszpańska mucha".

Nowiny lwowskie.

Zjazd delegatów nauczycielstwa odbędzie się w niedzielę 22 bm. o 11 przed poł. w dawnej sali sejmowej (gmach Skarbka) z porządkiem dziennym: 1. Zagajenie, 2. Nasze postulaty w sejmie, 3. Przemówienia delegatów, 4. Przemówienia posłów. Biuro zjazdu urzęduje w dniu zjazdu w lokalu „Ogniska" (gmach Skarbka, wejście od ul. Hetmańskiej) i w sobotę od 2 po południu do 12 w nocy.

Proces o zdradę stanu. Do rozprawy przeciw Bendasiukowi i tow., która pod przewodnictwem radcy Lewickiego rozpoczyna się dnia 9 marca, prokuratorya powołała 96 świadków, ponadto zaś 50 świadków powołuje obrona. Obronę przyjęli adwokaci: dr Dudykiewicz z Kołomyi, dr Głuszkiewicz ze Lwowa, dr Aleksiewicz ze Stanisławowa, dr Czerlunczakiewicz i dr Solański.

Samobójstwo w łazience. We wtorek około godziny 5 po południu do jednego z zakładów kąpielowych przyszedł młodzieniec, liczący około 20 lat, i kazał sobie zrobić gorącą kąpiel. W godzinę po wejściu do kąpieli służący, nie słysząc w łazience żadnego ruchu, otworzył drzwi i zastał w wannie, pełnej wody z krwią, trupa. Wezwany natychmiast lekarz Tow. ratunkowego stwierdził śmierć skutkiem przecięcia żył na obu rękach i szyi. Cięcia były głębokie aż do kości i uczynione w ten sposób, że powypadały z rąk kawały ciała. Po stwierdzeniu śmierci polecono zwłoki przewieźć do kostnicy instytutu medycyny sądowej. Komisya śledcza znalazła na stoliku portfel i legitymacyę Mirosława Goliszewskiego, słuchacza I. roku szkoły lasowej, i kartkę z prośbą, aby list zaadresowany do rodziców, a pozostawiony w mieszkaniu pod l. 7 przy ulicy Szewczenki, natychmiast wysłać pocztą. Powód rozpaczliwego czynu nieznany.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

Sekretaryat urzęduje codziennie od godz. 6—7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7—8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach robotniczych od godz. 7½—9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w niedziele od godz. 4—6 wieczorem.

W stowarzyszeniu Kaflarzy (Zielona 3) w piątek o godz. 7·30 wieczorem wykład popularno-naukowy p. prof. R. Wack: „Hiszpania" z obrazami świetlnymi.

W stowarzyszeniu Handlowców (Rynek 8, II p.) w piątek o godzinie 7·30 wieczorem wykład popularno-naukowy p. dra Ludwika Kulczyckiego: „Sprawa polska w zaborze pruskim" z cyklu „Sprawa polska w 3 zaborach".

W stowarzyszeniu Stolarzy „Zgoda" (Piesza 2) wykład popularno-naukowy p. red. dra Juliusza Bandrowskiego: „Grzechy i zbrodnie współczesnej kultury przeciw zdrowiu i życiu ludzkiemu". Z cyklu „O naszem zdrowiu i życiu".

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Paryasy".
Sobota po południu: „Dożywocie" i „Pan Benet".
Niedziela wieczór: „Figlarne żonki".
Niedziela po południu: „Wielka księżna Gerolstein".
Niedziela wieczór: „Pani prezesowa".

Z kraju.

Mord rabunkowy pod Lwowem. We wtorek po południu wachmistrz żandermeryi, patrolujący w Zimnej Wodzie, spostrzegł w lesie obok toru kolejowego młodego mężczyznę, niemal w samej bieliźnie, leżącego bez oznak życia. Człowiek ów był zupełnie skostniały, twarz i głowę pokrywała skrzepła krew z kilku ran na głowie. Żandarm zawezwał pomocy. Po trzech godzinach zabiegów ranny zaczął dawać oznaki życia, nie odzyskał jednak przytomności. W stanie bezprzytomnym został odstawiony do Lwowa, gdzie zaopiekowało się nim pogotowie ratunkowe, które odstawiło go z dworca do szpitala. Stan rannego jest beznadziejny. Jest to młody chłopak, może liczyć około 18 lat. Jak sądzić można z delikatnych rąk, bielizny i garderoby, należy do inteligencyi. Rany, jak i położenie, w jakiem żandarm znalazł rannego, wskazują, że zaszedł tu wypadek mordu rabunkowego. Nie znaleziono przy nim niczego, coby dało możność stwierdzić tożsamość osoby.

Z zaboru rosyjskiego.

Domniemany następca Skałłona. Według jednych wersyj generał-gubernatorem warszawskim miałby zostać mianowany po Skałłonie generał Suchomlinow, obecny minister wojny, według innych — funkcye generał-gubernatorskie miałyby uledz podziałowi: naczelne dowództwo nad wojskiem w obrębie Królestwa objąłby dowódzca wojsk wileńskiego okręgu, osławiony generał Rennenkampf, a kierownictwo wydziału cywilnego członek Rady państwa Dejtrich, „powaga“ w sprawach rusyfikacyi Finlandyi, lub też jego kolega z Rady — Neuhardt, też działacz „iście-rosyjski“.

„Głód węglowy“ w fabrykach Królestwa. Kolej warszawsko-wiedeńska po przejściu na rząd tak dalece lekceważy sobie interesy odbiorców, że w przemyśle panuje niemożność poczynienia znaczniejszych zapasów węgla.

Przed dwoma tygodniami doszło do tego, że niektóre fabryki musiały stawać dla braku paliwa. Obecnie Towarzystwo przemysłowców przedsięwzięło ankietę celem zbadania, w jakim stosunku znajduje się zapotrzebowanie węgla w przemyśle do dziennego przewozu na kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Ze świata.

Skonfiskowane mapy geograficzne. Z Rjeki donoszą: Tutejsze władze cłowe skonfiskowały pakiet z mapami geograficznemi, wypracowanemi przez prof. Rocca z Belgradu. Pakiet ten nadany był pod adresem pewnej tutejszej chorwackiej księgarni. W mapach tych wytyczone są granice Wielkiej Serbii, na którą składają się oprócz królestwa serbskiego Bośnia i Hercogowina, Slawonia oraz miasto Rjeka.

Napad sufrażystki na 67-letniego starca. Z Londynu donoszą: Gdy goście weselni, których w liczbie 200 jechali na ślub lady Buxton, zgromadzili się na dworcu kolejowym, przed odejściem pociągu przystąpiła do lorda Weardale, człowieka 67-letniego, jakaś kobieta i uderzyła go szpicrutą. — Lord Weardale upadł na ziemię. Policya uwięziła kobietę. Przypuszczają, że sufrażystka wzięła lorda Weardale za jednego z członków rządu, do którego jest bardzo podobny.

TELEGRAMY

z 19 lutego.

Rekonstrukcya gabinetu?

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. fr. Presse“ donosi z kół parlamentarnych, że jeszcze przed zebraniem się parlamentu tj. przed 3 marca nastąpi rekonstrukcya gabinetu. Ministrem skarbu ma zostać **Korytowski**, ministrem dla Galicyi **Leo**.

Akcya zapomogowa.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś przybył tu namiestnik Korytowski, aby konferować z hr. Stürgkhiem w sprawie akcyi zapomogowej. Jutro odbędzie premier w tej sprawie konferencyę **z deputacyą posłów lwowskich**.

Aresztowanie posła na sejm.

Czerniowce. (Tel. wł.). Poseł na sejm bukowiński i właściciel dóbr Blum, który zbankrutował na 3 miliony koron, został aresztowany.

Wyrok na szpiegów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Trybunał kasacyjny zajmował się wczoraj sprawą Weissmana, Steinberga i Łysaczuka, których sąd w Czortkowie zasądził na kilka lat więzienia za szpiegostwo i za wydawanie Rosyi zbiegów politycznych. Trybunał podwyższył Weissmanowi i Steinbergowi karę na **10 lat**, Łysaczuka uwolnił.

Zmiany w Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.). Goremykin wygłosi 23 b. m. w Dumie swe „exposé“. W kołach rządowych słychać, że Goremykin tylko **czasowo** objął prezydenturę gabinetu; następcami jego zostaną **Krywoszein, Neudhardt albo Stürmer.**

Proces Rusinów na Węgrzech.

Marmarosz Sziget. Na początku wczorajszej rozprawy zawiadomił prokurator, że **cofa oskarżenie** przeciw 30 oskarżonym. Trybunał natychmiast wstrzymał postępowanie przeciw tym osobom i zarządził wypuszczenie ich na wolność. Wydane przeciw nieobecnym oskarżonym, co do których prokurator cofnął oskarżenie, listy gończe zostały odwołane.

Rozszerzenie praw kobiet w Rosyi.

Petersburg. Duma przyjęła ustawę w sprawie rozszerzenia praw osobistych i majątkowych kobiet zamężnych. Na podstawie postanowień tej ustawy kobiety zamężne będą mogły otrzymywać paszporty także bez zezwolenia męża, zaś kobiety, żyjące w separacyi, będą mogły bez zezwolenia męża zawierać umowy, obejmować stanowiska publiczne i posady prywatne, uczęszczać do szkół i podpisywać weksle. Do uzyskania separacyi służą jako powody: choroba zaraźliwa jednego z małżonków, choroba umysłowa, nielicujące z obowiązkami małżeńskimi postępowanie, nieobyczajne życie i ciężka zniewaga.

O Finlandyę.

Helsingfors. Sejmowi została przedłożoną petycya, która przedstawia obecne położenie polityczne w Finlandyi i wykazuje potrzebę przywrócenia porządku ustawowego.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu Dumy poseł Czyszczew (umiarkowana prawica) przypomniał prezydyum konieczność umieszczenia na porządku dziennym ustawy o podciągnięciu zbrodni politycznych w Finlandyi pod ogólno-państwowe ustawy. Czwarta Duma powinna w polityce finlandzkiej iść śladami swej poprzedniczki.

Oskarżeni ministrowie.

Sofia. Jutro rozpoczyna się przed trybunałem państwowym proces przeciw oskarżonym byłym ministrom Sawowowi, Genadjewowi i Petrowowi. Akt oskarżenia zawiera 40 punktów. Sawow oskarżony jest o niedozwolone manipulacye przy dostawach wojskowych, Genadjew o niedozwolone korzyści przy udzielaniu koncesyi, wszyscy zaś są oskarżeni **o pogwałcenie** konstytucyi.

Wybory w Rumunii.

Bukareszt. Przy wyborach z drugiego ciała wyborczego do parlamentu wybrano 52 liberałów, 2 umiarkowanych demokratów, 2 narodowców. Zachodzi potrzeba 16 wyborów ściślejszych.

Turcya i Serbia.

Konstantynopol. Według wiarygodnych wiadomości, przedstawiciel rządu rosyjskiego na prośbę rządu serbskiego pertraktuje od kilku dni z prezydentem Rady państwowej w sprawie **zażegnania spornych punktów** serbsko-tureckiego traktatu pokojowego. Podobno ułożono już formułkę, zadawalającą obie strony.

Włochy oddają wyspy.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Włochy zgodziły się na oddanie Turcyi 12 wysp na morzu Egejskiem, zajętych podczas wojny o Tripolis. Rząd turecki wyśle 1 marca na te wyspy swych urzędników.

Wyprawa włoska do Trypolisu.

Medyolan. Dziennik socyalistyczny „Avanti“ donosi, że minister wojny przygotowuje na marzec nową ekspedycyę do Trypolisu. Korpus ekspedycyjny składać się będzie z 30.000 piechoty, 5000 konnicy i 10 bateryj.

Z sali sądowej.

Kraków, 19 lutego.

Lasocki, rzymski hrabia, przeciw redaktorowi Biedroniowi.

Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dziś, we czwartek, rozprawa przeciwko p. Biedroniowi, redaktorowi „Przyjaciela Ludu“, oskarżonemu o obrazę czci, popełnioną drukiem. Poszkodowany jest Zygmunt hr. Lasocki, poseł do Rady państwa.

Rozprawie przewodniczy r. Czerny. Obwinionego broni adw. dr. Przeworski. Lasocki jawił się w towarzystwie adw. dr. Rowińskiego. Na ich żądanie zasiadł przy stole dziennikarskim stenograf.

Odczytano akt oskarżenia.

Na zapytanie przewodniczącego: „Czy pan oskarżony poczuwa się do winy“ —

Biedroń odpowiada: „Nie“.

Przewodniczący: Czy nie dałoby się sprawy załatwić ugodowo?

Oskarżony: **Stanowczo nie. Wszystkie zarzuty podtrzymuję. Dowody przedłoży mój obrońca.**

Przewodniczący odczytuje oba artykuły w „Przyjacielu Ludu“, którymi rzymsko-galicyjski hrabia uczuł się dotknięty.

Godzina 11 — rozprawa trwa dalej. Na sali zebrała się licznie publiczność. Ława dziennikarska szczelnie nabita.

Szczegółowe sprawozdanie z niej podamy w następnym numerze.

Podpalenie.

Przed sądem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko Janowi Bylicy, liczącemu lat 56, rolnikowi z Pogorzyc, obwinionemu o podpalenie. Bylica mianowicie z zemsty podłożył ogień pod stodołę swej żony. Rozprawa wykazała, że istotnie Bylica dokonał zbrodni, ale ujawniła też, iż żona jego nie należała do najmilszych i najlepszych. Dokuczała mu tak, że obwiniony usiłował się nawet powiesić, lecz go odratowano.

Rozprawę odroczono celem przesłuchania nowych świadków.

Sprawy partyjne.

Przypominamy, że posiedzenie Zarządu partyjnego odbędzie się **w sobotę** dnia 21 o godzinie 3 po południu (ul. Dunajewskiego 5).

NADESŁANE.

Potrzeba chłopców do roznoszenia „Naprzodu“.

Prorocy w literaturze.

Nowe powieści fantastyczne. — Powieść H. L. Roseggera na temat przyszłości Europy i Ameryki.

Ameryka z jej szybkiem tempem życiowem bardzo często staje się materyałem dla tych ze współczesnych powieściopisarzy, którzy lubią tematy fantastyczne i chętnie omawiają przyszłość ludzkości. A dziś takie tematy są bardzo modne... Dość wskazać na kolosalny sukces popularnego obecnie **„Tunelu"** Kellermana, gdzie autor opisuje przekopanie tunelu pomiędzy Ameryką a Europą pod oceanem Atlantyckim.

Dość znany autor niemiecki, pisujący pod pseudonimem „Seestern" lub „Paralellum", wydał książkę pod tytułem **„Banzaj"**, gdzie opisuje przyszłą wojnę Japonii i Ameryki. Autor jednak już w poprzednich swych utworach był kiepskim prorokiem i zawsze przesadzał wojskową potęgę Japonii; konflikt pomiędzy temi państwami bynajmniej nie przybrał jeszcze tak groźnych rozmiarów, jak przepowiadał autor.

Znaną jest fantastyczna powieść Wellsa: **„Wojna w powietrzu"**. Książkę tę się czyta z wielkiem zainteresowaniem. W napadzie na Amerykę kierującą rolę grają Niemcy ze swymi „Zeppelinami", na których czele leci — „Vaterland"! Wielkie wrażenie wywierają obrazy wstrząśnienia całego współczesnego życia, — ta katastrofa cywilizacyi, która następuje skutkiem zastosowania strasznych środków współczesnej techniki. Jakie przykre wrażenie mamy, gdy spoglądamy na te spustoszone ulice londyńskie, gdzie przed chwilą jeszcze tętniło życie gorączkowe. Całe społeczeństwo zostało rozbite, zdobycze kultury wpadły w jakąś otchłań, ludzkość wraca wstecz ku gospodarce naturalnej...

Zupełnie niedawno ukazała się na półkach księgarskich nowa sensacya literacka, fantazya H. L. **Roseggera**, syna sławnego autora niemieckiego, p. t. **„Der Golfström"**. I tu mamy konflikt Europy z Ameryką.

Na czele Europy kroczą Niemcy. Stany Zjednoczone jednak zwyciężają i europejska cywilizacya ginie.

Upojeni zwycięstwem kanału Panamskiego, — opowiada autor, — Amerykanie zabierają się do innego wielkiego planu. Chcą zmienić kierunek ciepłego prądu Golfstremu tak, aby ten prąd ominął Europę i **zmienił klimat Ameryki** na lepszy. Wprawdzie w tym celu należało znieść półwysep Florydę i przekopać niektóre płytsze miejsca w pobliżu Nowej Funlandyi; wypadło także budować tamy przeciwko zimnym prądom, idącym od Grenlandyi. Lecz Amerykanie nie liczą się z przeszkodami, stawianemi przez przyrodę, i udoskonalona technika pozwala im zrealizować nawet tak fantastyczny plan.

I gdy w lipcu nagle spadł w Berlinie śnieg, Wilhelm się poważnie zaniepokoił i wywołał powszechny wybuch oburzenia, który się skończył na wielkiej ekspedycyi przeciwko Stanom. Zwycięstwo, jak widzieliśmy, zostaje po stronie Ameryki, zimno w Europie wzrasta i grozi Europie nowym okresem lodowcowym.

Znaczna część ludności europejskiej ginie od zimna. Lecz pozostali rozpoczynają wytrwałą, stanowczą walkę z żywiołem. Odnajdują sposób wydobywania ciepła z głębin ziemi, stwarzają nowy system uprawy ziemi. I powstaje nowa kultura na nowych, bardziej zdrowych podstawach.

Tymczasem ciepły klimat Północnej Ameryki czyni mieszkańców tamtejszych rozleniwionymi i nie myślącymi o przyszłości. Stają się niezdolnymi do pracy, oddają się wszelakim nadużyciom; to prowadzi do zwyrodnienia rasy. W kraju wzrastają wpływy ras kolorowych, i prezydentem Stanów staje się Chińczyk. Wówczas nastepuje chwila **zemsty**. Bez trudu Europa zwycięża Amerykę i zobowiązuje ją, że nie będzie się starała skierować Golfstrem w stare łożysko. Nowa rasa europejska ma wszelkie podstawy do tego, aby się bać ciepłego klimatu i błogosławi cudowny nowy okres lodowcowy.

Ruch kobiety w Turcyi.

Kobiety tureckie coraz to energiczniej zaczynają walczyć o swoją emancypacyę, o wyswobodzenie się ze strasznej niewoli, w jakiej stale przebywają.

Hasłem najbliższem — może ono wydać się na razie drobnostką — jest walka **z welonem**, „jaszmakiem". Hasło to jest bardzo popularne i uzasadnione. Kobieta bowiem chce pracować, chce zarabiać. Tymczasem welon, odseparowanie się od świata męskiego czynią pracę zarobkową niemożliwą w przemyśle, handlu itd.

Charakterystyczne, że walka kobiet o prawa wywołała w nich taki prąd idealizmu, jakiego nie spostrzegamy w życiu społecznem tureckiem. — Mężczyzna-Turek, żywioł panujący, broni bowiem w społeczeństwie poprostu swego starego, naczelnego stanowiska w społeczeństwie i państwie przeciwko żywiołom obcym, lub swym radykalnym. Kobieta zaś walczy z uciskiem, z niewolą, i to czyni z niej istotę, bardziej wrażliwą na ideały ogólne, na hasła szerokie. Kobiety tureckie, te postępowe zgrupowały się w ostatnich czasach dokoła **pisma** „Kadinlar Duniassi" (świat kobiecy) i to pismo np. poruszyło taką kwestyę, dlaczego w ciągu lat 6 (od wprowadzenia konstytucyi) tak mało w Turcyi zrobiono, i stwierdził, że obok reform politycznych należy zająć się głębiej sięgającymi reformami socyalnymi, w pierwszym rzędzie w rodzinie.

Skończyło się na tem, że pismo zakazano. Sąd wojskowy wydał poza tem rozporządzenie, że będzie się karało ojca rodziny, jeśli się zobaczy na ulicy kobietę bez welonu, lub z welonem niedostatecznie gęstym. Kobiety to jednak nie odstrasza. Gotowe są użyć wszelkich środków, nawet tych, których się posługują angielskie sufrażetki.

Przytem jest rzeczą niewątpliwą, że turecki kobiecy ruch emancypacyjny, odbywając się w warunkach ciężkich, trudnych, w atmosferze rozkładu i gnicia, nieraz prowadzi do ekscesów przykrych i smutnych. Objaw to nieunikniony. Zamknięta Turczynka tęskni do wolności, do wymarzonej europejskości i często pada ofiarą swego braku doświadczenia. Rozmaici „Europejczycy" awanturnicy, lokaje, kelnerzy uwodzą kobiety, i te później giną gdzieś na bulwarach paryskich, lub w miejscach jeszcze gorszych. Mnożą się wśród kobiet także różne objawy chorobliwe, oraz występki...

Lecz nie zapominajmy, że jest to tylko jeden z objawów w emancypującym się tureckim świecie kobiecym!

Z kazuistyki „indeksu".

Z powodu umieszczenia na „indeksie" wszystkich dzieł Maeterlincka specyalista od rzeczy kościelnych w paryskim „Figarze", Juliusz de Narfon, wyjaśnia, że wyrażenie *omnia opera*, czyli wszystkie utwory nie oznacza, iżby cały dotychczasowy plon twórczości Maeterlincka miał być przez kościół czytelnikom wzbroniony. Jest to generalne ostrzeżenie wiernych „owieczek" przed takimi utworami danego poety i myśliciela, które poruszają kwestye moralno-religijne.

Zakaz przeto nie może się odnosić np. do baśni scenicznej Maeterlincka „Błękitny ptak"...

Wogóle jednak, gdyby na indeksie figurował jakiś utwór sceniczny — to wedle wyjaśnienia „Figara" — nie byłoby dla prawowiernego katolika żadnem przewinieniem słuchanie takiego utworu; winnymi byliby tylko aktorzy, którzy dla nauczenia się ról czytaliby dany utwór; albowiem zakazy, płynące z umieszczenia jakiegoś dzieła na indeksie ksiąg zakazanych, odnoszą się tylko do czytania. Nawet aktor mógłby w tym wypadku stać się wolnym od winy nieposłuszeństwa wobec kościoła, gdyby uczył się roli bez zaglądania samemu do tekstu, lecz, słuchając jedynie lektora.

Pan J. de Narfon, istotnie przysłużył się domniemanym skrupulantom, liczącym się z zakazami indeksu, bo ktoby się mógł domyśleć, że wyrażenie „wszystkie dzieła" nie odnosi się do wszystkich dzieł i, że można zapoznać się z rzeczą zakazaną i uniknąć zarazem grzechu, jeżeli się tylko nie będzie własnemi oczyma biegło po zadrukowanych kartkach?

A trzeba dodać jeszcze, że indeks roi się od nazwisk najbardziej znakomitych autorów. Czytelnik francuski np. znajdzie tam takie nazwiska, jak: Balzaca, obu Dumasów, Stendhala; znajdzie „Madame Bovary Flauberta i t. d.

Wąsy: „es ist erreicht", a angielskie.

Epizod z walki Wilhelma z kronprincem.

Nietylko w sprawach politycznych, lecz i w drobnostkach odbywa się podjazdowa walka pomiędzy cesarzem Wilhelmem a następcą tronu.

Berliński korespondent „Temps'a" donosi, że podczas gdy cesarz Wilhelm — narówni z różnymi biskupami — wszczął walkę... z tangiem, jego syn uprawiał bardzo gorliwie ten taniec.

Jak wiadomo, cesarz Wilhelm pielęgnuje swoje wąsy z niezwykłą starannością, podwijając je ku górze dla zdobycia groźnego „marsowego" wyglądu. Ten sposób noszenia wąsów zwie się: „es ist erreicht".

Otóż powyższe zamiłowanie papy właśnie zbrzydziło długi wąs synowi: zaczął więc przykrócać go sobie po angielsku. Rozumie się, iż w pułku młodsi oficerowie poszli śladami kronprinca.

Cesarz Wilhelm uczuł się tem tak poirytowanym, że postanowił to nowatorstwo zniszczyć. Obecnie głównodowodzący pułkami gwardyjskimi wydał rozkaz dzienny do swoich podwładnych, w którym zakazuje przystrzygania wąsów, jako pozbawiającego twarz męskości i niezgodnego z tradycyami pruskiemi.

W sferach wojskowych twierdzą, że niebawem cała armia pruska taki sam rozkaz otrzyma.

Biedny kronprinc będzie musiał inaczej obnosić swoją „opozycyjność".

Rozmaitości.

Obłęd religijny. Z Berlina donoszą: Niejacy Juliusowie, mieszkający przy Rastenburgerstrasse, pokłócili się o sprawy religijne. Gdy potem mąż poszedł spać, oblała Juliusowa łóżko naftą i podpaliła je. Na szczęście Julius obudził się i począł uciekać. Wtedy Juliusowa zamknęła mieszkanie i podpaliła także kuchnię. Przywołana straż pożarna rozbiła drzwi i znalazła kobietę bez przytomności. Zabrano ją do szpitala, męża zaś pomieszczono w szpitalu waryatów.

Ofiary spekulanta. Z Drezna donoszą: W spekulacye gruntowe niejakiego Lorenza zawikłała się finansowo wdowa Agnieszka Dammesowa z Berlina, która z rozpaczy po stracie całego majątku powiesiła się w swym pokoju. Lorenz poznał nieboszczkę przed dwoma laty za pośrednictwem jednego z berlińskich biur stręczycielskich i wyciągnął od niej wszystkie pieniądze. Skoro te się skończyły, popadła Dammesowa w niesłychaną nędzę, gdyż Lorenz nie starał się zupełnie o swą ofiarę. Razem z Lorenzem zaaresztowano jego szwagra Wunderlicha, który, czując się zupełnie niewinnym, tak sobie wziął do serca tę sprawę, że uległ atakowi serca.

Burze. Z Londynu donoszą: Podczas wielkiej burzy, jaka panowała w nocy z soboty na niedzielę, wyrzuciły fale na brzeg holenderski parowiec „Dorotea". Łódź ratunkowa, jaką wysłano natychmiast po przejęciu sygnałów wzywających pomocy, nie mogła znaleźć zaginionego statku — nie przestawała jednak krążyć aż do świtu po morzu. Znaczne uszkodzenia odniosły także inne parowce, jak brytyjski „Ellerslie" i grecki „Pandelis". Wały ochronne na wyspie Wight zburzyły fale częściowo. Wielki parowiec „Carmania" nie wziął ani pasażerów, ani poczty na pokład. Stał

przez dwie godziny przed portem, nie mogąc wpłynąć z powodu burzy.

Tajemnicze samobójstwo. W Petersburgu zajmują się koła towarzyskie niewyświetlonem dotychczas samobójstwem pewnej młodej mężatki, którą znaleziono wiszącą u okna w mieszkaniu pewnego pułkownika artyleryi. Stwierdzono, że młoda dama powiesiła się w czasie, gdy pułkownik spał najspokojniej w łóżku. Samobójstwo spostrzegł pierwszy jeden z kolegów pułkownika, który przyszedł go odwiedzić i zastawszy drzwi uchylone, wszedł do środka. Pułkownik twierdzi, że owej młodej mężatki nie zna.

10 dzieci pod kołami pociągu. Pisma węgierskie donoszą o strasznem nieszczęściu, które wydarzyło się przed kilku dniami koło Aranyos-Marot, w pobliżu stacyi kolejowej. Na stacyi czekano na przyjazd rannego pociągu, gdy od strony Perlepu, drogą, wiodącą wzdłuż szyn, nadjechała chłopska fura, wiozącą dziesięcioro wiejskich dzieci do szkoły w Aranyos-Marot. Była gęsta mgła, zasłaniająca zewsząd widok. Naraz we mgle ozwał się świst niewidzialnej lokomotywy, wskutek czego konie, ciągnące furę, spłoszyły się i skacząc znagła w bok, poniosły wóz na tor kolejowy. Nieszczęsny traf zdarzył, że właśnie w tym momencie nadjechał pociąg i nastąpił straszny karambol. Troje dzieci zginęło na miejscu, sześcioro dzieci i woźnica odnieśli ciężkie rany, a zaledwie jeden chłopak szczęśliwym skokiem z wozu uratował się i uszedł cało.

Wzór miłości. Niebylejaki pożar musiał czuć w sercu bogaty bankier amerykański Wilfred Neltleten, kiedy porwał kobietę, którą kochał przez całe życie swoje, a ma teraz lat ośmdziesiąt. A ile wiosen liczy porwana? Sześćdziesiąt ośm. Takie rzeczy nie zdarzają się codzień. To też na wieść o porwaniu reporterzy wszystkich dzienników amerykańskich zjechali się do miasta Bristol (stan Connecticut), gdzie nastąpił ów wypadek. Nie myślmy jednak, żeby porwanie nastąpiło zupełnie bez woli porwanej. Odrobinka dobrych chęci musiała w niej tkwić, skoro kochająca się para natychmiast wzięła ze sobą jak najformalniejszy ślub. Reporterom pan młody oświadczył, co następuje:

— Pięćdziesiąt lat już kocham tę, która jest teraz moją żoną. Pamiętam jeszcze dzień jej urodzin. Było to śliczne bobo! Przeczułem, że wyrośnie na piękną kobietę. Ale niestety! Kiedy miała lat ośmnaście, wyszła za innego, młodszego odemnie. Postanowiłem więc czekać i cały czas poświęciłem robieniu pieniędzy. Ośm miesięcy temu mąż jej umarł. Kiedy tylko pozwoliły względy przyzwoitości, przyszedłem do niej i poprosiłem o rękę. Ale jej siostrzenica, która mnie przyjęła, wyrzuciła mnie za drzwi, oświadczając, że oboje straciliśmy rozum.

Brwi Mony Lizy. O Monie Lizie Leonarda da Vinci i jej przygodach napisano w ostatnich czasach wiele artykułów, w których parokrotnie powoływano się na zdanie Vasari'ego, iż zwłaszcza brwi Mony Lizy oddane są na obrazie bardzo subtelnie. Ponieważ jednak na obrazie niema nawet ich śladu, przeto sądzono, że zmyto je przy nieumiejętnem odnawianiu i czyszczeniu obrazu. Obecnie czasopismo „Les arts“ donosi, że Vasari opisywał Giocondę, nigdy jej nie widząc. Leonardo brwi wcale nie malował, gdyż model jego złożył je w ofierze ówczesnej modzie. We Florencyi w tych czasach nie było ani jednej znakomitej damy, któraby nie pozbyła się brwi, aby jak najbardziej być podobną do rzeźby antycznej, których wiele wówczas wykopano. W Luwrze znajduje się wiele obrazów z tej epoki i na nich nawet Madonna jest bez brwi.

Pod drapaczami nieba. Nowojorskie „drapacze nieba“ wytworzyły osobliwe warunki atmosferyczne. Tam, gdzie wznoszą się owe domy kolosalne, otoczone niższemi budowlami, tworzą się takie pędy powietrza, że przechodnie z trudnością zdołają się utrzymać na nogach, zwłaszcza zimą, w czasie silnych północno-zachodnich wiatrów. Zdarzało się, że huragan rozbijał szyby sklepowych wystaw, a często przewracał na ziemię przechodniów. Najniebezpieczniejszym punktem jest dom 23-piętrowy, wznoszący się nawprost głównej poczty przy 23 dzielnicy ulicy Piątej Alei, dla swego śpiczastego trójkątnego kształtu, zwany „żelazkiem do prasowania“. Ten „drapacz“ zasłynął już w Nowym Jorku z widowisk, jakie się przy nim rozgrywają. Kto wie o grożącem niebezpieczeństwie, ten stara się owe „żelazko“ omijać, lecz nie brak ludzi „nieuświadomionych“. Tacy, porwani nagle pędem wiatru, krążą w kółko, czepiają się murów, poręczy przy oknach sklepowych, padają, chcą się podnieść, tracą równowagę, a wszystko ku niezrównanej uciesze urzędników pocztowych. O ile poszkodowaną bywa kobieta, uciecha jeszcze większa i widowisko ciekawsze. Podobno zajęcia biurowe mocno na tem szwankują i niejeden list w porę nie dochodzi z powodu tych... figlów wiatru.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Przypominamy Szan. Towarzyszom, organizacyom politycznym i zawodowym, że wszelkie komunikaty o zgromadzeniach, posiedzeniach i zgromadzeniach płaci się z góry za każdy raz **po 40 h**, a komunikaty o zabawach i wieczorkach za wstępami **1 kor.** za jeden raz. Zamiejscowe organizacye mogą przysyłać tę należytość przy zamówieniu markami listowemi. Komunikatów bezpłatnie zamieszczać w „Naprzodzie“ nie będziemy.

* **Organizacya dzielnicowa P. P. S. D., Łobzów.** We czwartek 19 lutego 1914, o godz. 7 wieczór, w sali restauracyi P. Litmana, ul. Królewska, odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat „Sejmowa reforma wyborcza“. Referent tow. Czacki.

Stow. personalu pomocniczego drukarskiego urządza w sobotę 21 bm. w sali Związku stowarzyszeń robotniczych (ul. Dunajewskiego 5) na zakończenie karnawału wielką zabawę pomarańczową, połączoną z różnymi niespodziankami oraz loteryą fantową. Kotyliony na miejscu. Początek punktualnie o godzinie 9 wieczór.

* **Odznaki, breloki i szpilki** metalowe P. P. S. D. są do nabycia u skarbnika komitetu miejscowego P. P. S. D., Dunajewskiego 5, II. p., oficyny na prawo, codziennie od godz. 7 do 9 wieczór.

Stowarz. Spożywcze Warsztatowców c. k. kolei państw. w Prokocimie
zwołuje roczne
WALNE ZGROMADZENIE
na dzień 1 marca 1914 w Poczekalni kolei w Woli Duchackiej.

L. 13871/914
II.

OBWIESZCZENIE.

Zastępca oficyała egzekucyjnego m. **Franciszek Mikutowski został od pełnienia obowiązków oficyała egzekucyjnego m. uwolniony.** Magistrat wzywa wszystkich, którzyby z powodu urzędowania wymienionego wyżej byłego egzekutora m. mieli jakiekolwiek pretensye, aby zgłosili je w Wydziale II. Magistratu w ciągu jednego miesiąca, t. j. do dnia 3 marca od 1914 oraz, aby w tymsamym terminie zgłosili się tamże o wymianę kwitów tymczasowych, przez niego wystawionych, na kwity kasowe.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).